



Panorama Swarzewa

Gnieźdźewo

Na niewielkim wzniesieniu tuż za Gnieźdźewem, przy drodze do Łebcza, stał i funkcjonował aż do lat 60. XX wieku wiatrak. W okresie międzywojennym jego właścicielem był Gerard Hintz.

Wiatrak ten wyróżniał się wśród innych nadmorskich wiatraków ziemi puckiej oryginalną konstrukcją – był tzw. paltrakiem. Jego cały korpus wraz z skrzydłami obracany był „na wiatr” na rolkach toczących się po szynie ułożonej na okrągłym, kamiennym fundamencie. Ośią obrotu był mocny wewnętrzny pał sięgający połowy wysokości budowli. Ustawiać wiatrak na wiatr można było ręcznie, za pomocą specjalnej korby połączonej z przekładnią, lub automatycznie, wykorzystując niewielkie śmigło znajdujące się na jego szczycie. Do dziś zachował się jedynie kamienny fundament konstrukcji. Zdjęcie z lat 30. XX wieku.



Rozdział 1.

RODZICE I RODZENSTWO

Śp. Ksiądz Biskup Konstantyn Dominik urodził się 7 XI 1870 r. w Gnieźdźewie, powiat pucki. Jego ojciec, Michał Dominik pochodził z rolniczej rodziny zamieszkałej w Werblini, pow. pucki. Urodził się 18 XII 1839 r. Związek małżeński zawarł z Anną Derc, córką Jakuba Derca¹ i Konstancji z domu Kloka². Jego teść posiadał duże gospodarstwo rolne w Swarzewie.

Michał Dominik chciał zostać nauczycielem. Ukończył seminaryjną szkołę przygotowawczą, tzn. Proparandenanstalt, jednak z powodu śmierci ojca nie mógł kontynuować nauki w Seminarium Nauczycielskim. Ożeniwszy się, nabył w Gnieźdźewie 12-morgowe gospodarstwo rolne, a prawie drugie tyle wziął w dzierżawę i na tej ziemi gospodarował aż do śmierci. Będąc jeszcze młodym gospodarzem, zaskarbił sobie ogólne poważanie mieszkańców wsi. Był człowiekiem rozsądnym, gospodarnym i pobożnym. Wkrótce też został wybrany członkiem rady parafialnej przy kościele parafialnym w Swarzewie, a po pewnym czasie (1875) powierzono mu urząd sołtysa, który to urząd piastował przez kolejnych 21 lat.

- 1 Jakub Derc, syn Mateusza Derca i Konstancji z d. Gleske, urodził się w Swarzewie dn. 2 VII 1799 r. Zmarł 12 II 1877 r. w Gnieźdźewie.
- 2 Konstancja z d. Kloka urodziła się 12 II 1808 w Połchowiu w pow. puckim, zmarła 6 VIII 1893 w Gnieźdźewie.

Jego wykształcenie i dalsze samokształcenie sprawiło, że współwiesniacy radzili się go we wszystkich sprawach, zwłaszcza urzędowych, gdyż władze pruskie, po zwycięskiej wojnie z Francją 1870/71, nakładały na lud kaszubski coraz to nowe ciężary, dążąc w ramach swego osławionego kulturrkampfu (walki kulturnej), do wynarodowienia Kaszubów. Ponieważ ci nie chcieli wytrzymać się swojej wiary i narodowości, stosowano wobec nich wszelkie możliwe szykany, znane nam z historii czasów zaborczych. Michał Dominik, doświadczony życiowo, z zamiłowaniem wieleki społecznik, bronił wspólnoty w każdej potrzebie. Umiał rozmawiać z władzami pruskimi. Nabył to doświadczenie w czasie służby wojskowej w armii pruskiej. Był bowiem weteranem trzech wojen: duńskiej w roku 1864, prusko-austriackiej w 1866 i wreszcie prusko-francuskiej w latach 1870/71. W czasie tych wojen odznaczony został 5-krrotnie różnymi odznaczeniami wojskowymi. Odznaki te prezentował podczas ważniejszych uroczystości państwowych, zapewne również i wtedy, gdy trzeba było bronić wspólnoty przed pruskimi represjami.³

Postępowaniem swoim w życiu prywatnym i jako sołtys zyskał sobie również poważanie urzędników pruskich. Znalgi jako dobrego gospodarza wsi i jako prawego, uczciwego człowieka.

Jako ojciec rodziny był przykładowym wychowawcą dzieci i wzorowym małżonkiem. W jego domu panował ład i porządek. Każdy dzień rozpoczynał się i kończył modlitwą. Każdego wieczora, po zakończonej pracy odmawiał z całą rodziną różaniec; był gorącym czcicielem Matki Boskiej Swarzewskiej. Pięśni śpiewane przez całą rodzinę poprzedzały układanie się do snu. To zamiłowanie do modlitwy i w ogóle do prowadzenia uczciwego trybu życia, prawdziwie chrześcijańskiego, przeszło z rodziców na dzieci, których było dwanaścioro. Wpływ na kształtowanie się życia religijnego w domu Michała miały również częste odwiedziny krewnych księży. Czytamy w pamiętniku Michała (syna

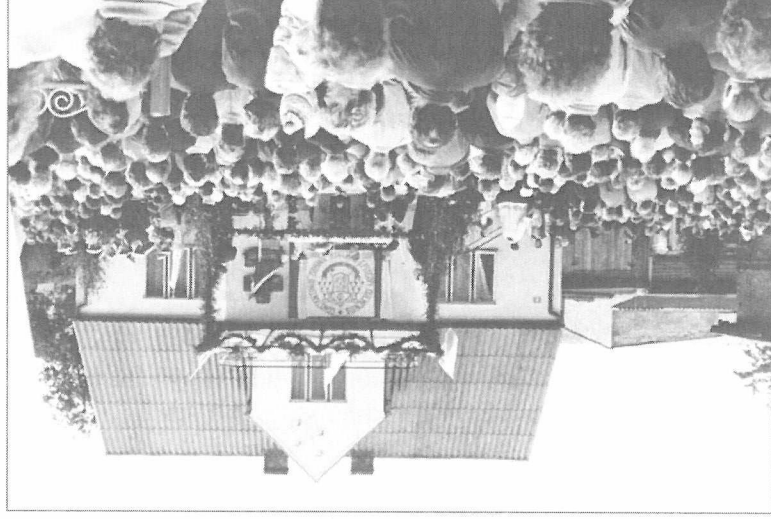
3 Według pamiętnika syna Michała Dominika.



Autor nieprecyzyjnie przedstawił istotę kulturrkampfu. – Celem tej akcji, związanej z postacią kanclerza Ottona Bismarcka, było wzmocnienie procesu unifikacji nowopowstałego Cesarstwa Niemieckiego; ostabienie politycznych i społecznych sił odrodzkowych w różnych krajach niemieckich, znaczących zwiaszcza w tych, w których dominował katolicyzm oraz opozycyjna partia katolików Centrum. Stąd też szczególnie wydzwignięta ta akcja! miał miejsce na ziemiach polskich, będących częścią państwa pruskiego, gdzie przyjęto ją jako walkę z Kościołem i polskością...

Autor przecenił też możliwości sołtysa, jak i nieokreślonych bliżej represji stosowanych przez zaborcę wobec Kaszubów – Polaków.

* W odniesieniu do przypisu 1 k. Derca trzeba stwierdzić, iż podane przezeń informacje dotyczą innego ich przodka. Wuj Sługi Bożego, Jakub Derc (1839-1908), wg ks. H. Mirossa był synem Jakuba i Konstancji z d. Kloka, siostry ks. Jana Kłoki (1811-1880). Zob. *H. Miross, Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyszowiecnych w latach 1821-1920*, Pelplin 1955, s. 135-137.



Uroczystości 150. rocznicy urodzin bp. K. Dominika przy domu stojącym na miejscu rodzinnej chaty w Gnieźdzewie

Dominik Konstanty

1870-1942 bp sufragan chełmiński, Sługa Boży

1. Młodość i studia. 2. Kapelan i katecheta. 3. Opis duszowy i rektor. 4. Biskup. 5. Starenia i beatyfikacja.

1. Młodość i studia

Urodził się 7 listopada 1870 r. w kaszubskiej wsi Gnieździewo, należącej do parafii Swarzewo nad Zatożą Pucką. Był drugim spośród trojga dzieci Michała i Kuny z Derców. Z drugim roku życia odumarała go matka, zastąpiła mu ją siostra zmarłej, z którą szczeniście żył w r. 1874. Rodzina posiadała 9-hektarowe gospodarstwo rolne wznosowo prowadzone przez pracowniczego ojca. Dla swojej rzetelności i uczciwości był ogólnie szanowanym gospodarzem, ciesząc się poszanowaniem nie tylko w sąsiedztwie, ale także w całej gminie, w której przez 21 lat pełnił urząd sołtysa. Ceniony był też w całej parafii jako pobożny i gorliwy katecheta. Z ducha żarliwej pobożności wychowywał swoje dzieci, w czym pomocną mu była oprócz żony także teściowa, odznaczająca się tak pobożnością, jak delikatnością i pogodnym superbiażem. Ona też wywarła największy wpływ na urobienie psychiki i charakteru swego synka, jak to sam Dominik wyznał w swym pamiętniku.

Cała atmosfera domowa, w jakiej się od najmłodszych lat wychowywał, sprzyjała wyrobieniu cnot, którymi się w późniejszych latach wyposażył, a mianowicie: skromnej pobożności, umiarkowania, pracowitości a także delikatności i łagodności oraz ogromnej miłości bliźniego. Rodzina D. była wzorem dla innych mieszkańców wsi, a dom jej wspaniale odwiedrzał nie tylko dla zarygospodarcia

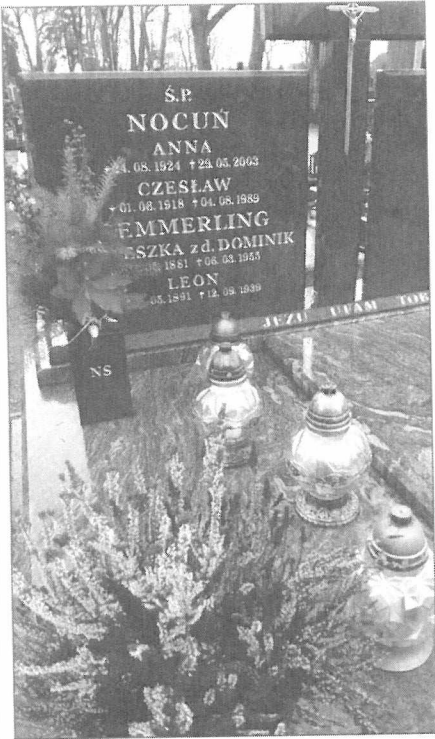
Michała): „że ks. Jan Kloka, dziekan w Nowym Mieście, każdego roku przyjeżdżał w gościnę do Gnieździewa i to w konie (wozem pocztowym), bo kolej wtenczas jeszcze nie była rozpozsechniona”.

Michał Dominik był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną Anną miał troje dzieci:

- najstarszego syna Benedykta, ur. w roku 1868 – zmarł 10 VIII 1890 r. w wieku 22 lat;
- Konstancy, ur. 7 XI 1870 r. – późniejszego biskupa;
- i córkę Annę, ur. 14 VIII 1872 r. (zmarła 10 II 1947 r. w wieku 75 lat).

W kilka dni po urodzeniu córki Anny zmarła pierwsza żona Michała Anna. Miejsce gospodyni domu i opiekunki małoletnich dzieci zajęła z konieczności siostra zmarłej Marcjanna Augustyna (ur. 10 XII 1849 r.). W kwietniu (20.) 1874 r. [Michał] zawarł z nią związek małżeński. Z drugą żoną miał następujące dzieci:

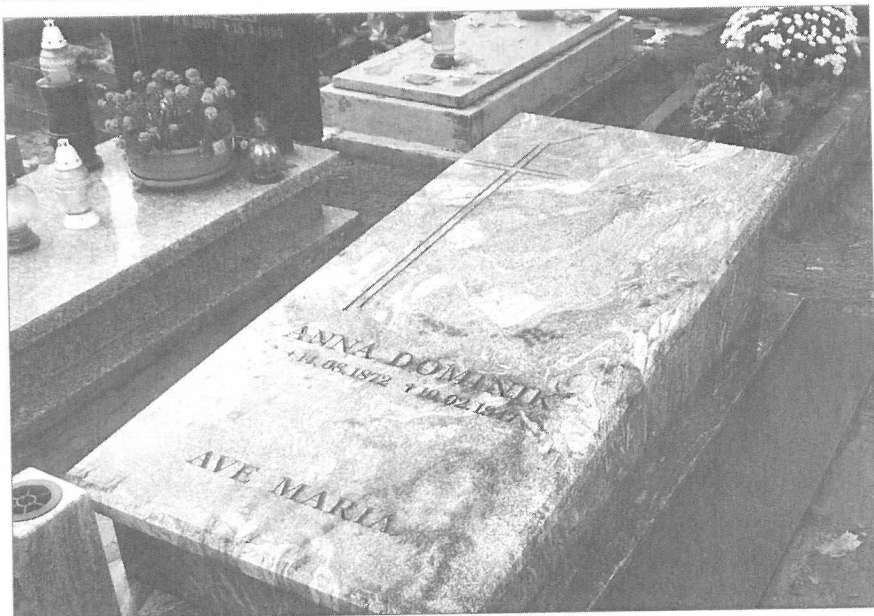
- syna Józefa (ur. w roku 1875), który zmarł 15 II 1892 r., mając lat 18;
- córkę Paulinę, ur. 14 XI 1877 r., która wyszła za mąż za rolnika Jana Bobbera z Gnieździewa, zmarła w roku 1921, bezdzietna, w wieku 44 lat;
- córkę Martę, ur. 21 I 1879 r. – wyszła za mąż za rolnika Klebę w Mostach, pow. pucki, zmarła w maju 1953 r. w wieku 74 lat;
- córkę Agnieszkę, ur. 31 V 1881 – prowadziła gospodarstwo domowe ks. proboszcza Jakuba Derca w Prątnicy k. Lubawy, zmarła w marcu 1955 r. w wieku 74 lat;
- syna Michała, ur. 23 V 1884 – był urzędnikiem w Dyrekcji Kolei Państwowej, zmarł 8 I 1969 r. w wieku 84 lat;
- syna Jana, ur. w sierpniu 1886 r., zmarł w roku 1891, mając lat 5;
- syna Alojzego, ur. 17 IV 1887, zmarł w marcu 1946 r., żył 59 lat;



Cmentarz przykościelny w Swarzewie - nagrobek ojca bp. K. Dominika fot. J. Dettlaff

- córkę Klarę, ur. 21 IV 1889, wyszła za mąż za Klebbę w Połchowcie – jedyna dotąd żyjąca i
- córkę Cecylię, ur. 12 XI 1891 r. – prowadziła gospodarstwo domowe ks. Biskupa Dominika, swego brata – zmarła 8 IV 1945 r. w wieku 54 lat.

Przeżycia wojenne i ciężka praca na roli, oraz liczne funkcje społeczne i urzędowe zaważyły na zdrowiu Michała Dominika. Nie doczekał się prymicji umiłowanego syna Konstantyna. Umarł na 8 miesięcy przed tą upragnioną przez niego chwilą, dnia 29. lipca 1896 r. w 57. roku życia. Został pochowany w Swarzewie, na starym cmentarzu, gdzie do dziś stoi piękny grobowiec rodzinny, wystawiony kosztem syna – ks. biskupa Dominika.

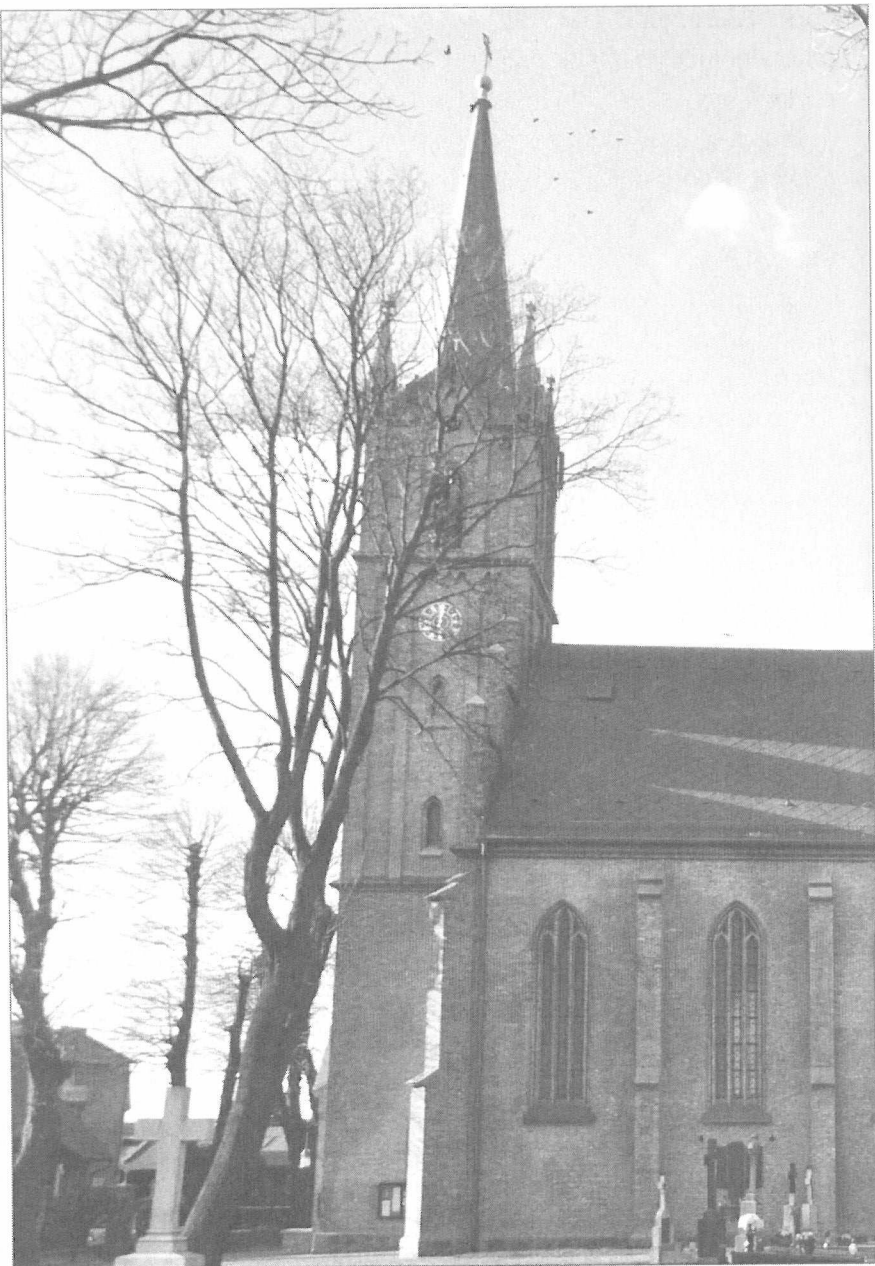


Fot. Jan Miniszewski

Nagrobki siostr biskupa K. Dominika na Cmentarzu Parafialnym przy Parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumi, ul. Świetopelka



Grób Michała Dominika, ojca ks. bpa Konstantyna Dominika



Swarzewski kościół wraz z fragmentem otaczających go pozostałości cmentarza, na którym spoczywają rodzice ks. bpa K. Dominika (fot. R. Monita)

Na płycie grobowej czytamy:

Śp.
Benedykt
um. 10.8.1890

Śp.
Józef
um. 15.2.1892

Michał Dominik
um. 30 lipca 1896

Józef Bobber
um. 30 lipca 1896

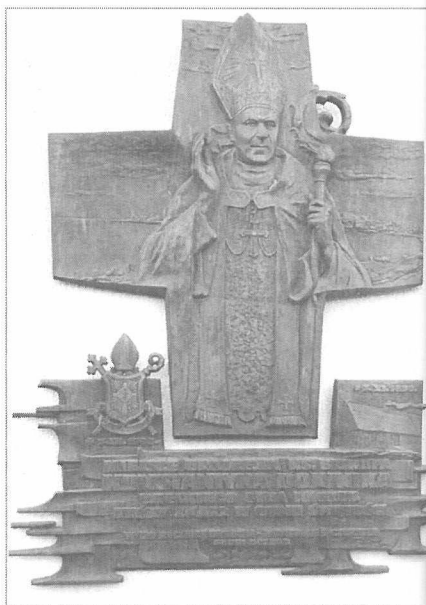
Anna Klebba
um. 7.3.1901

Proszą o Zdrowaś Maryję

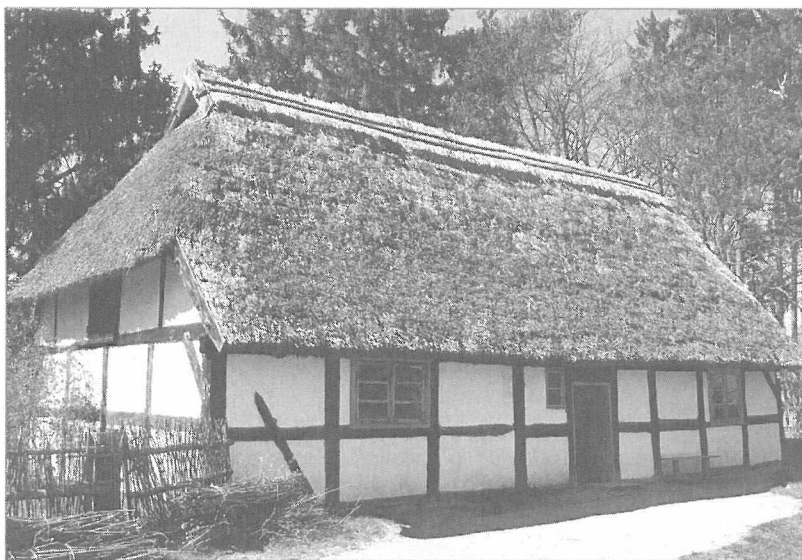
Pogrzeb jego był wielką manifestacją poważania i smutku i to nie tylko Gnieźdzewa, ale całej parafii. Pogrzeb miał bardzo uroczysty przebieg. Oprócz kilku księży, za zgodą ks. biskupa Rosentretera, przybyło z Pelplina 12 kleryków, kolegów syna – kleryka Konstantyna. Pojawili się również starosta powiatowy i wójt gminy. Przed konduktem pogrzebowym niesiono liczne chorągwie kościelne i obrazy, a za trumną, prócz licznej rodziny i krewnych oraz przyjaciół, szła wielka gromada parafian swarzewskich; wszyscy pogrążeni w smutku i żałości.



Foto domu Zielków, stojącego na miejscu chaty rodzinnej ks. bpa K. Dominika, fot. J. Dettlaff



Mur pruski to konstrukcja ścian – szkieletu z drewna, wypełnionych głównie gliną..., rzadziej cegłą. Zob. J. Borzyszkowski, *Historia Kaszubów*, t. III, cz. 1, Gdańsk 2019, s. 168.



Chałupa Charlotte Klück z XVIII w. w skansenie w Klukach

Rozdział 2.

DOM I GOSPODARSTWO OJCA

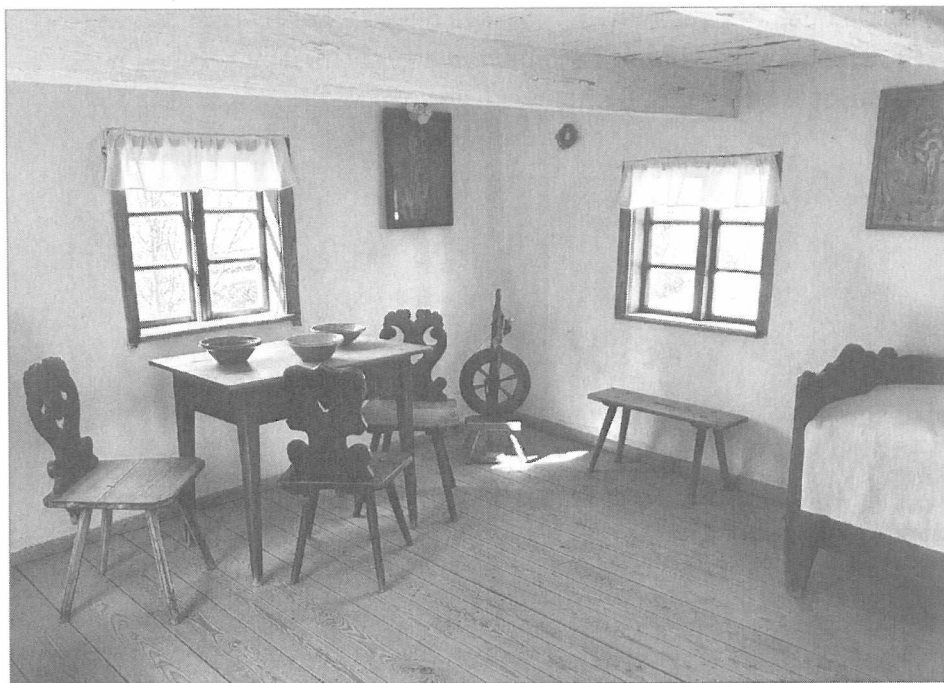
Dom, w którym urodził się Konstantyn, połączony był ze stodołą, a ta z przybudówką na opał (zwłaszcza torf); zwrócony był on frontem na południowy wschód. Ta strona domu i część południowo-zachodnia wykonane były z drewnianego belkowania wylepionego gliną; pozostałe ściany, tj. strona północno-zachodnia i część południowo-zachodnia, stanowiły mur z czerwonej cegły. Pierwotnie wszystkie ściany domu były z jednakowego materiału, jednak częste wiatry i deszcze z północnego zachodu i północy sprawiły, że strona ta uległa wcześniejszemu zniszczeniu, więc zastąpiono ją murem z cegły. Ściany przybudówki na opał były z tzw. muru pruskiego.



Dom Michała Dominika – miejsce urodzenia ks. biskupa Konstantyna Dominika – w Gnieździe pow. pucki, parafia swarzewska



Przykład wnętrza chatupy guburskiej w M-KPE we Wdzydzach. Fot. Mateusz Stomiński



Wnętrze chatupy rybackiej w M-KPE we Wdzydzach. Fot. Mateusz Stomiński

oraz pomieszczenie na narzędzia – mieścił się w południowo-zachodniej części podwórza, a zbudowany był z kamienia łupanego. Dachy budynków były kryte słomą, wyjątek stanowiła przybudówka na opał, którą pokrywała papa.

Działka, na której stały zabudowania, była mała; brakowało miejsca na ogródek kwiatowy i warzywny. Z trudem wegetowały tu dwa drzewka owocowe: wiśni i śliwy.

Dom mieszkalny składał się z trzech pokoi, kuchni i spiżarki. Pierwotne drzwi wejściowe składały się z dwu części: górnej i dolnej, jak to było w zwyczaju na Kaszubach. Wejście do mieszkania poprzedzała mała sień, z której lewe drzwi prowadziły do tzw. pańskiej izby, czyli pokoju gościnnego, gdzie odbywały się zazwyczaj przyjęcia i uroczystości rodzinne, a w czasie gdy Michał Dominik był sołtysem – posiedzenia rady wiejskiej. Tam też odmawiano wspólne modlitwy. Drzwi na prawo prowadziły do pokoju zwanego izdebką, a drzwi na wprost – do kuchni. Z sieni wchodziło się również na poddasze – po kaszubsku „przeter”. Wewnętrzne drzwi do pokoju gościnnego i z kuchni prowadziły do pokoju stołowego, który służył również za sypialnię i w którym właściwie ogniskowało się całe życie rodzinne. Każdy pokój miał dwa okna, za wyjątkiem izdebki i kuchni, które posiadały tylko po jednym oknie. Z kuchni na prawo prowadziły drzwi do spiżarki, zwanej komorą. Pod podłogą izby mieszkalnej znajdowała się piwniczka – po kaszubsku zwana sklepem, w której gromadzono i przechowywano na okres zimowy ziemniaki i warzywa, a latem, z uwagi na to, że w piwniczce było chłodno, beczukę z mięsiwem solonym z własnego uboju i inne łatwo psujące się artykuły żywnościowe.

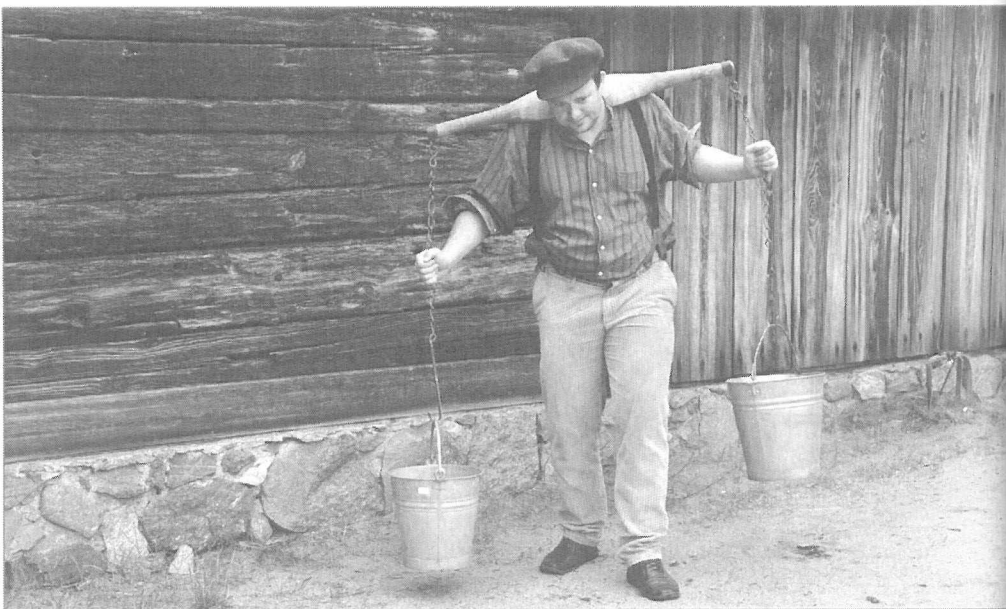
Do drzwi wejściowych prowadziły kamienne schody, położone na wprost drzwi.

Studni na podwórzu nie było. Wodę potrzebną w gospodarstwie trzeba było nosić we wiadrach ze studni wiejskiej, oddalonej od domu o około 50 m. Jest to studnia dość głęboka, położona na zakręcie drogi prowadzącej do środka wsi. Przekrój tej studni

Zob. hasło „*šxańe*” – [„schanie”] – w *Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, ks. B. Sychty, t. V, s. 256, gdzie przywołane inne formy tej nazwy – szkanie, szuńdë, szuzdë...

šxańe, -i, -óv, plł I. ‘drewniane nosidła z nieckowatym wgłębieniem na kark, zakładane na barki, zaopatrzone po zwężonych bokach w łańcuszki do zaczepiania wiader i koszów’. *Mě nosëmě jaž z jezora wodą na šxańax. Nosil jem cali zěn koše bulev bez šxańov, ale to mě xcalo rące vërvac.*
 ◇ Zwrot: *póvesëc sobe šxańe přez remą i udavac lesného* – ‘o człowieku zarozumiałym’: *On mësli, kej on sobe šxańe póvesi přez remą, to on je lesnim.*
 ◇ Porówn.: *vps jak šxańe* (pn, śr). Odm. (sporad. pn, np. Strzelno, Rewa, Kępa Żarnowiecka): *škańe*. Zob. *šuńdë, šuzdë*. **2.** fig. ‘duże gałęzie’. *Nápakńěšë šxańe mą dqb.* **3.** fig. ‘wielkie rogi u krowy’. *Ale mą ta krova šxańe.*

škańani, adj. od *škańe*, ‘podobny do nosideł’. *Škańanå vąga* – ‘waga szalkowa’: *Do vążeńå masła nalepšå je škańanå vąga* (sporad. pn).



Fotografia wykonana w M-KPE we Wdzydzach przez Mateusza Słomińskiego – szuńdë na barkach mężczyzny

wynosi około 2 m. Ściany jej są kamienne, a część nadziemna ma obudowanie drewniane. Wodę czerpie się za pomocą wiadra drewnianego, umocowanego do łańcucha, który przy kręceniu korbą, umocowaną na odpowiednich belkach na obudowie studni, nawija lub odwija łańcuch i unosi wiadro z wodą z głębi studni, lub prowadzi je puste do jej wnętrza, celem zaczerpnięcia wody. Wiadro jest okute kilkoma żelaznymi obręczami, a więc mocne, ale i ciężkie. Ze studni tej czerpali kiedyś wszyscy okoliczni mieszkańcy. Studnia ta istnieje do dnia dzisiejszego, chociaż korzystają z niej już tylko nieliczni gospodarze.

Do noszenia wody używano specjalnie do tego celu sporządzone nosidła z drzewa, zwane po kaszubsku „szchaniami”. Na obu końcach nosideł znajdowały się łańcuszki, zakończone specjalnym hakiem do zahaczenia wiader. Łańcuszki te można było skracać lub wydłużać, zależnie od wzrostu nosiciela wody. Nosidła zakładano na barki. Przy transporcie wody lub próżnych wiader nosiciel wody przytrzymał łańcuszki rękami, aby wiadra się zbyt nie wahały i nie powodowały wylewania się transportowanej wody.

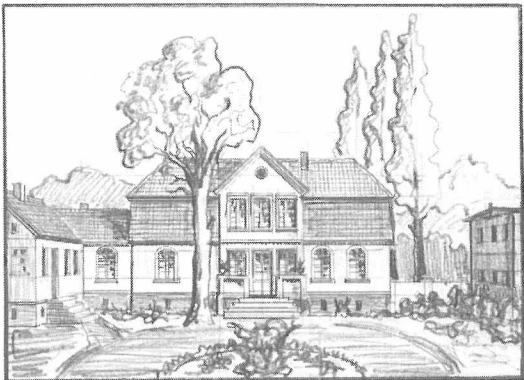
Woda była potrzebna zarówno ludziom, jak i zwierzętom domowym. Napełniano nią więc specjalnie na ten cel przystosowane drewniane beczki, stojące zarówno w kuchni, jak i w oborze czy stajni.

Tę uciążliwą pracę zaopatrzenia gospodarstwa w wodę wykonywali wszyscy domownicy zdolni do podjęcia tego trudu, który powtarzał się każdego dnia, przeważnie jednak zajmowały się tym kobiety i starsze dzieci.

Dom, który wyżej opisaliśmy, należał do najstarszych domów we wsi. W roku, kiedy urodził się śp. ks. biskup Dominik, liczył 262 lata⁴.

4 Rok budowy został upamiętniony wycięciem w belce, która znajdowała się wewnątrz stodoły.

Zob. Roman Klebba, *Z Kłanina w świat – między Gdańskiem a Gdynią. Wspomnienia*, oprac. T. Rembalski i J. Borzyszkowski, wstęp J. Borzyszkowski, Gdańsk-Gdynia 2014, s. 163-171.



Dworek w Mostach z XVIII wieku, wzniesiony prawdopodobnie na fundamentach letniej rezydencji opatów oliwskich. Kilkakrotnie zmieniali się jego właściciele, a w roku 1893 Patzig rozparcelował wieś. W 1885 roku właścicielem dworu i części ziemi był von Wedelstädt, który w 1903 roku sprzedał swą własność Antoniemu Klebbie i jego żonie Marii z domu Dominik (siostra biskupa Dominika). Dwór ziemiański po wojnie popadł w ruinę.

Maria i Antoni Klebbowie z Mostów



Pałac „Zómk” w Mostach z 1968 r. ... i w 2014 r.

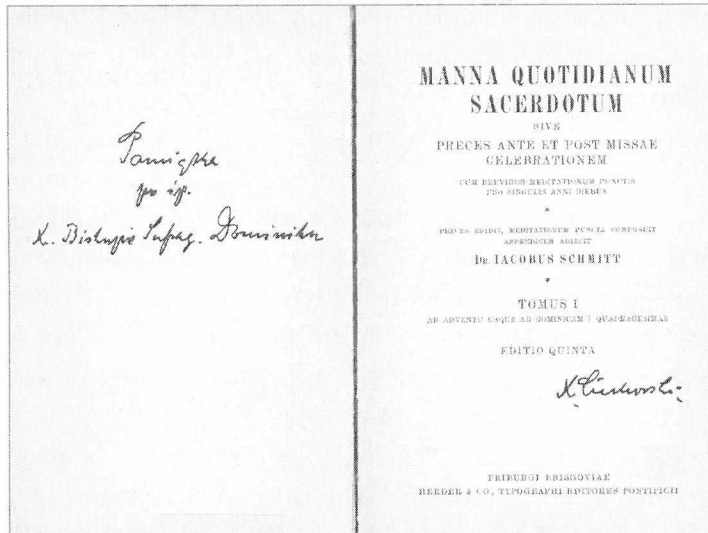
Według dostępnych dokumentów z roku 1871 w Gnieźdźewie było 58 domów, w których zamieszkiwało 75 rodzin o łącznej liczbie 432 mieszkańców⁵.

Po śmierci męża gospodarstwem zajęła się sama wdowa Marcjanna, która po paru latach wydała córkę Martę za mąż za rolnika Klebbę, którym przekazała gospodarstwo. W roku 1901 Klebbowie sprzedali swoją rodzinną schedę i wyprowadzili się do wsi Mosty pod Gdynią, gdzie nabyli resztówkę majątku ziemskiego. Nowonabywcą gospodarstwa w Gnieźdźewie był Józef Derc – ojciec piszącego niniejszą biografię. Obecnym właścicielem jest również Józef Derc, wnuk Józefa, a syn Andrzeja. Na miejscu starych budynków stoi dziś nowoczesny dom mieszkalny, a na miejscu zabudowań gospodarskich wybudowano warsztat stolarski.

Marcjanna Augusta z domu Derc – Dominikowa zmarła w Mostach 22 IV 1922 r. w 73. roku życia.

Z żyjących w tej chwili braci i siostr ks. biskupa Dominika, jak już wyżej wspomnieliśmy, żyje jedynie Klara Klebba, zamieszkała w Połchowiu w pow. puckim. Liczy 82 lata.

⁵ Zob. F. Schultz: *Geschichte der Kreise Neustadt und Putzig*, Gdańsk 1907, s. 563. Tamże: w roku 1789 posiadało Gnieźdźewo 22 ognisk domowych (czyli rodzin).



Ks. Józef Gollnik (1825-1902), który ochrzcił Konstantyna Dominika, pochodził z Człuchowa, gdzie urodził się w rodzinie nauczyciela i organisty Marcina oraz Anny z d. Spors. Absolwent gimnazjum chojnickiego z 1846 r.; po studiach seminaryjnych w Pelplinie otrzymał święcenia 7 IV 1850 r. z rąk ks. bpa Anastazego Sedlaga. Po wikariacie w Luzinie i Kurzętniku, gdzie przez lata zastępował chorego proboszcza i jako dobry pedagog zapisał się troską o szkoły katolickie, przeniesiony został do Lubawy. Stąd wyjeżdżał do Ostródy i Iławy, gdzie odprawiał nabożeństwa dla żołnierzy. W 1855 r. został proboszczem w Strzelnie, a 7 stycznia 1869 r. objął parafię swarzewską. W latach 1869-1886 był dziekanem puckim, potem delegatem biskupim i inspektorem szkolnym w powiecie. W 1888 r. został kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej w Pelplinie. Efektem jego wieloletnich starań jest wybudowany w latach 1877-1880 kościół swarzewski. Gros środków na rzecz budowy uzyskał od władz pruskich, gdyż parafia była patronatu królewskiego. On też był gospodarzem prymicji ks. Konstantyna D. Na konto jego zasług zapisano rozwój kultu Matki Boskiej Swarzewskiej i wspieranie stypendialnego Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Prus Zachodnich w Chełmnie. Zmarł 30 IV 1902 w Swarzewie, gdzie spoczął na cmentarzu przykościelnym. (H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 81).

Rozdział 3.

LATA DZIECIĘCE KONSTANTYNA

Jak już pisaliśmy, Konstantyn Dominik był drugim dzieckiem małżeństwa Michała i Anny z d. Derc – Dominików. Konstantyn urodził się późną jesienią roku 1870 – w poniedziałek 7 listopada, w Gnieździe. Sakramentu chrztu św. udzielił mu u stóp cudownej figury Matki Boskiej Swarzewskiej, zwanej również Matką Boską Rybacką, ks. Józef Gollnik.

W pierwszych latach życia chłopiec często chorował na choroby dziecięce, ale dzięki dobrej opiece wzmocnił się i zaczął rozwijać się normalnie i wyrósł na silnego młodzieńca⁶, dziedzicząc postać swego ojca Michała, który był mężczyzną rosnącym i dobrze zbudowanym.

Radosną atmosferę szczęśliwej rodziny zaczęła zakłócać choroba matki, która była w ciąży z trzecim dzieckiem. Stan jej zdrowia pogarszał się coraz bardziej. Stosowane lekarstwa, zarówno domowe, jak i apteczne, ulgi nie przyniosły, choroba postępowała naprzód, aż w końcu spowodowała śmierć. Nastąpiło to w sierpniu 1872 r., w kilka dni po urodzeniu się córki Anny. Umiłowany jej synek liczył zaledwie dwa lata.

Po śmierci żony Anny domem i wychowaniem dzieci – jak już wyżej wzmiankowano – zajęła się siostra zmarłej, Marcjanna Augusta. Była nie mniej troskliwą od ich rodzonej matki. Dzieci rychło się do niej przywiązały, bowiem często do ich domu przychodziła, a ostatnio wyręczała chorą siostrę w pracy domowej, doglądając dzieci i przychówku, a bywało i tak, że pomagała

6 Na podstawie wspomnień i opowiadań Matyldy Derc z Gnieźdźewa.



Dawna szkoła w Swarzewie – dziś „Dom Kaszubski”
(zob. E. Pryczkowski, *Królowa morza. Dzieje kaszubskiego sanktuarium Matki Boskiej Swarzewskiej*, Swarzewo-Banino 2019, s. 95)



Dworzec główny w Gdańsku, przez który wiodła droga K. Dominika do Pelplina
(zob. J. Borzyszkowski, *Historia Kaszubów...*, t. III, cz. 2, s. 128)

również w pracy w polu, zwłaszcza przy żniwach i przy zbiorze ziemniaków. Tak trwało prawie dwa lata. Gospodarność, troska o dom i dzieci oraz ich ojca sprawiły, że młody wdowiec zaproponował Marcjannie małżeństwo. Propozycja została przyjęta i niebawem odbyły się zaręczyny, a następnie w dniu 20 IV 1874 ślub kościelny w parafialnym kościele w Swarzewie.

Życie w domu Michała Dominika wróciło do normalnego biegu. Michał pracował w polu, krzątał się koło chowu zwierząt domowych, załatwiał sprawy urzędowe, bo był już w tym czasie sołtysiem, jeździł do różnych urzędów powiatowych.

Tymczasem Kostek dorastał i nadszedł czas nauki w szkółce wiejskiej. W dniu 1 kwietnia 1877 r. został zapisany do 1 klasy szkoły podstawowej w Gnieździe przez nauczyciela Konstantyna Szymerowskiego⁷.

Nauczyciel Szymerowski był Kaszubą, ale z konieczności musiał w czasie swych czynności nauczycielskich posługiwać się językiem niemieckim. Nie należał do tej kategorii nauczycieli, których tolerował rząd pruski od czasów Fryderyka Wielkiego. Wiadomo nam z historii, że za panowania tego króla i długo jeszcze po jego śmierci (+1786 r.) w Prusach na wsiach szkoły były prowadzone przez inwalidów wojennych lub podoficerów niezdolnych już do służby wojskowej. Wiele wiejskich nauczycieli, nie mogąc wyżyć z pensji, trudniło się rzemiosłem, np. krawiectwem, uważając zawód nauczyciela za poboczny. Mało było na wsi szkół, w których dziecko umiałoby dobrze rachować i pisać, lub w których uczono geografii, historii, biologii. We wszystkich szkołach stosowano różne kary fizyczne, co jeszcze bardziej odstraszało dzieci od nauki.

Szymerowski natomiast posiadał wykształcenie nauczycielskie, ale jako Kaszuba nie mógł się pogodzić z wytycznymi władz pruskich, które wymagały od nauczycieli germanizacji dzieci, dlatego nie awansował do miasta, lecz uczył w Gnieździe.

⁷ Na podstawie opowiadań Matyldy i Józefa Derc z Gnieźdźewa, sąsiadów Szymerowskiego.